Rok II. Lwów, sobota 18. lipca 1908. Nr. 452

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

W Warszawie umarł wielki nauczyciel ludu polskiego Konrad Prószyński, znany powszechnie pod przybranem nazwiskiem, Kazimierza Promyka. Ubył z nim narodowi polskiemu jeden z tych cichych, a dostojnych w swem zaparciu się pracowników na polu odrodzenia narodowego.

Jak skromnem było jego przybrane nazwisko Promyk, tak skromnem i cichem było jego życie. Chciał być tylko Promykiem, a tymczasem był zniczem narodowej pracy dla ludu i choć nie obiecywał swem symbolicznem nazwiskiem dużo, to jednak stworzył wiele.

A dlatego, bo celem jego pracy była nie chęć zdobycia sobie uznania, nie była chęć wpływów, znaczenia, starań o mandat, nie praca nad innymi dla siebie, ale praca dla innych kosztem siebie. A tymi innymi był lud siermiężny. Uczył on lud ten czytać, pisać i sam pisał dla niego elementarze, na których setki tysięcy się kształciło, redagował dla niego *Gazetę Świąteczną*, a w niej pouczał, uświadamiał, umoralniał, prowadził do wiedzy i dobrobytu. Wszystko to zaś czynił cicho, nieznacznie, jak promyk, ale że czynił trwale więc pod wpływem promyka i najgłębsze ciemności poczęły ustępować światłości i prawdzie.

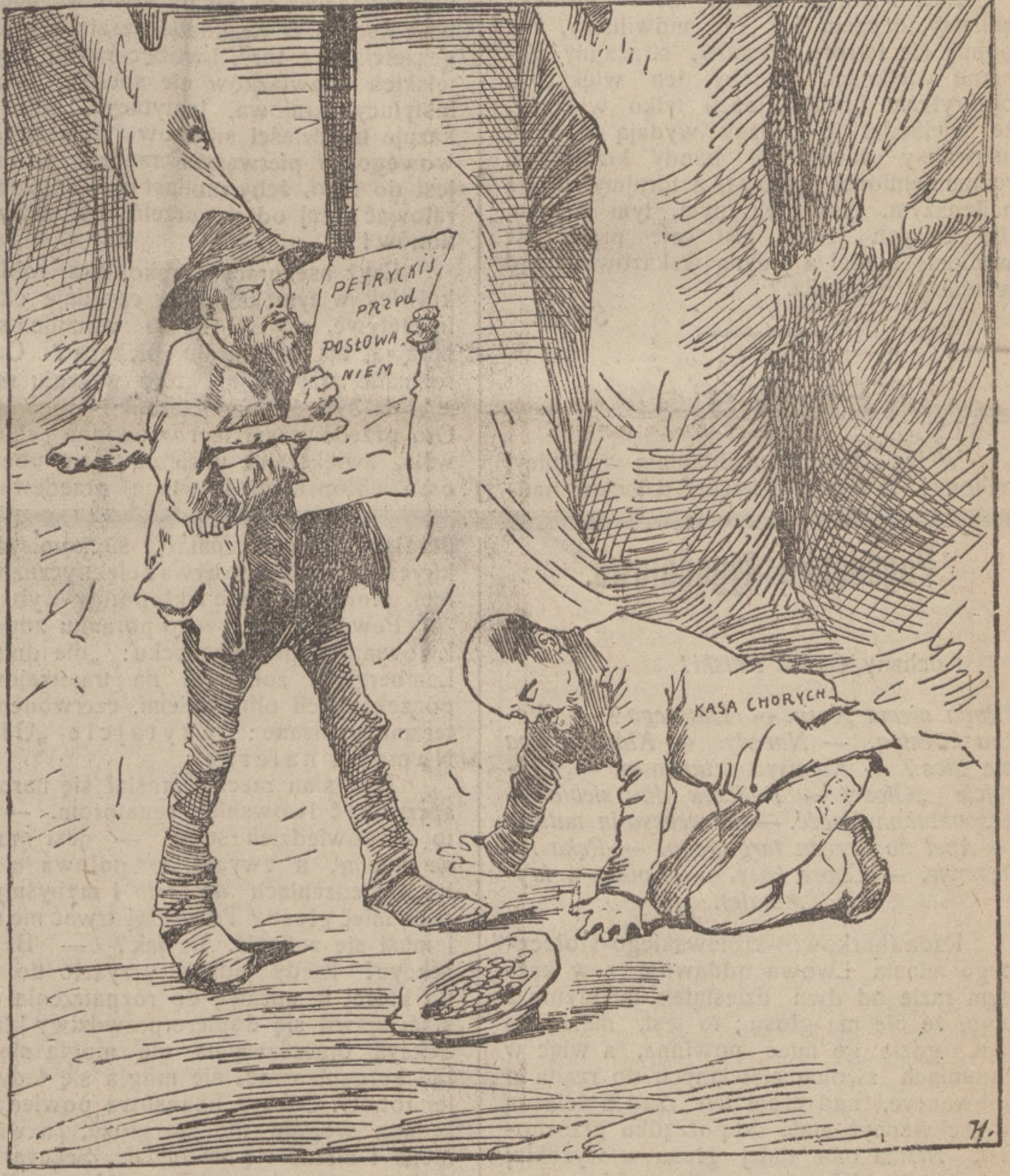
To też owoce po tej pracy pozostaną trwałe. Bo nie wpajał on w lud jednodniowych haseł zmiennej polityki, ale dawał mu podstawę niezależną od zagadnień chwili, podstawę, bez której wszelka budowa kruchą jest — dawał mu prawdziwą oświatę.

To też nad jego grobem płakało całe Królestwo Polskie, a z Królestwem Polska cała.

Na trumnie jego złożono wieńce, a z nich najmilsze były jego duchowi wieńce uwite z kłosów żytnich, uwite przez te ręce, które jego elementarz jako pierwszą książkę trzymały. A na uroczystości pogrzebowej nie było urzędowych mów, bo umierała nie urzędowa wielkość narodowa, ale tłumione westchnienia, i niewypłakane łzy serc cichych, jak on i kochających lud jak on.

Ponieważ nie żądał hałaśliwego uznania więc go też i mieć nie będzie, ale każdy mieć będzie to silne przeświadczenie, że odrodzenie narodu, odrodzenie przez lud to w wielkiej części jego dzieło. Więc pamięci Prószyńskiego-Promyka niech będzie wieczna cześć.

Na tle tej postaci karłowacieją ogromnie te nasze wielkości, które w jednym dniu urosły, a które chociaż może i w je-



Dawniej zbóje odwieczne zaludniali lasy,
Gdzie zbłąkanym podróżnym nieraz leli baty;
Teraz, odkąd istnieją u nas chorych kasy,
Bez takich ceregieli jest grosz na mandaty,
Czem dawniej była pałka, dziś wyborcza karta,
Jeśli przez hajdamakę chłopu jest wydarta.

dnym dniu zginą, to jednak ten dzień, przez który żyją wypełniają sobą, swym hałasem i krzykiem. Gdy zginą pamięć o nich ginie, a w świecie dobrych czynów nie powstaje przez nich nakreślona ani jedna litera. Bo ludzie ci chcą być tylko dowódcami, od pierwszego swego występu, chcą tylko kierować, a nie mogą nigdy słuchać komendy, słuchać nie umieją, a chcieliby rozkazywać.

Są to typy niestety, zbyt częste w naszej Polsce, a powstają częścią jako tradycya po wolnej elekcyi, która w każdym szlachcicu wyrabiała chętkę na koronę, częścią jako wynik obecnych stosunków, gdzie każdy — przynajmniej w teoryi — ma możność, a przynajmniej chęć zostać posłem, a kto wie, może i ministrem. Jest to ten nasz polski wybujały indywidualizm, urodzony z tradycyi Polski szlacheckiej, a żywiony przez obecną Polskę demokratyczną.

Ale że z tym indywidualizmem nie idzie w parze siła moralna i intellektualna, przeto powstają karły z pretensyami olbrzymów.

Tej hodowli karłów sprzyja u nas brak zorganizowanej opinii publicznej, brak odwagi cywilnej wobec bezkrytycznych tłumów, brak chęci do walki z krzykaczami.

Zatem znowu nacisk na to położyć musimy, o czem już raz mówiliśmy, nie bójmy się terroru tłumów, strącajmy gliniane wielkości, choćby ich większość bezkrytyczna broniła, jeżeli tylko widzimy, że wielkości te próżny wydają dźwięk, usuwajmy panowanie bandy krzykliwej, roznamiętnionej agitacyą, a torujmy drogę najlepszym, tym nielicznym, tym cichym, dla których jeden jest cel: praca dla wzniosłych idei a jedyną wskazówką: sąd własnego sumienia.

Sigma.

Pali się!

W lecie pożary pochłaniają w Galicyi miliony! O tem wie każde dziecko; nadmienić to brzmi, tak śmiesznie, jakby ktoś nagle stwierdził, że w Galicyi rok rocznie deszcz pada! Rok rocznie wszystkie dzienniki lamentują, że ludność za mało się asekuruje. — Rok rocznie wymagamy asekuracyi przymusowej. Rok rocznie deklamujemy mnóstwo pięknych frazesów, i w rezultacie rok rocznie powtarza się to samo.

Ponieważ o złej woli mówić nie można jest to tylko dowodem niesłychanej, niebotycznie niedołężnej gospodarki!

Jakto? we wieku dwudziestym wydzierają nam, biedakom miliony dobytku, my biadamy bezradnie i nic, zgoła nic nie umiemy poradzić!

Pewnie, że tu rada niełatwa, ale się przecie znajdzie. Trzeba tylko liczyć się z faktami, a nie załamywać ręce i szukać pomocy z zewnątrz.

Pewnie, że trzebaby się wystarać o asekuracyę przymusową, ale nim słońce zejdzie rosa oczy wyje. Tu trzeba zaraz zaradzić — a nie czekać. Czynnikiem tu powołanym w pierwszym rzędzie jest naszem zdaniem towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Piękna to rzecz, że to instytucya krajowa, że się podobno ładnie rozwija; nas to pewnie cieszy, ale to jeszcze nie usprawiedliwia *noli me tangere* — i dlatego pozwalamy sobie otwarcie wypowiedzieć, że towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zeszło wprost na geszefciarskie tory, i wobec swych obywatelskich obowiązków nie spełnia. Właśnie instytucya krajowa, instytucya, która wykazuje trzydzieści milonów funduszu rezerwowego, w pierwszym rzędzie powołaną jest do tego, żeby zamiast ręce załamywać, ratować kraj od pogorzeli, od straty milionów!

Czyż asekuracya krakowska robi cokolwiek w tym kierunku, czy daje choćby inicyatywę, czy w ogóle zajmuje się tą sprawą, tak dla kraju piekącą? Czy za rozmaite przywileje, które w kraju ma — spełnia swe w tym kierunku obowiązki? Oto przedewszystkiem powinna ratować wsie, zwiększając u siebie stan ubezpieczeń chłopskich. Powinna przedewszystkiem zniżyć odpowiednio taryfy ogniowe. Tymczasem kto zna ten sposób, w jaki towarzystwo krakowskie ten dział uprawia, wie, że uważa ono ubezpieczenia chłopskie, jako ciężar dla siebie, jako drobiazg.

Taryfy ogniowe dla chałup chłopskich stanowczo są za wysokie, jak to szczegółowo wykażemy. A czy nadto słyszeliśmy, kiedy by towarzystwo krakowskie wysyłało agentów między lud z zachęcaniem do ubezpieczenia ogniowego, by towarzystwo to, powstałe z ofiar społecznych, nie miało obywatelskiego obowiązku, zachęcania ludu do ubezpieczenia się, choćby trzeba premiować, choćby trzeba ponieść pewne ofiary? Czy słyszeliśmy wogóle o tem, żeby sobie towarzystwo krakowskie choćby trochę w tym kierunku fatygi zadało? Wiemy niestety o wprost przeciwnych wypadkach.

Wiemy, że się od chłopa wymaga dużego wpisowego, że mu się nie pozwala, tak, jak to inne ogniowe towarzystwa robią, spłacać premii ratami; wiemy, że się chłopa, jeżeli mu się majątek spali, chyba licho likwidować musi, kiedy tak często u naszych wieśniaków na to skargi słyszymy.

Z jednej strony zraża się chłopa do asekuracyi obcych, przedstawiając je w najczarniejszych kolorach, a z drugiej strony ta najlepsza, ta zachwalana asekuracya tego samego chłopa nie chce przyjąć, albo go krzywdzi przy wypłacie szkody.

Czyż to chłopa zachęca do ubezpieczeń?

Powtarzamy: nie mamy zamiaru występywać przeciwko asekuracyi krakowskiej. Jest to instytucya dla kraju pożyteczna i tak potrzebna, że gdyby jej nie było, trzebaby ją stworzyć.

Ale stanowczo, ogólnie mówiąc, nie godzimy się na stanowisko, że wszystko, co krajowe usuwa się od krytyki.

Przeciwnie dlatego, że coś jest krajowe, że słusznie zupełnie z tego powodu ma rozmaite przywileje, ale powinno też mieć i pewne obowiązki do spełnienia.

I nie wahamy się powtórzyć: Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Kra-

Pogadanka tygodniowa.

Kochany *Gońcu Polski!*

(Rada niema głosu. — Dlaczego? — Ważna kwestya. — Narady. — Która sekcya ma głos? — Komisya ratunkowa. — Czytajcie „Głos". — Policzek dla siebie. — Wspaniałomyślność. — Subwencya in natura. — Apel do urzędu targowego. — Ręka rękę myje. — Chore kasy. — Epilog w kryminale).

Rada (kurkowo)-królewskiego-stołecznego miasta Lwowa oddawna, a w każdym razie od dwu dziesiątek lat słynie z tego, że nie ma głosu; to jest, niema go tam, gdzie go mieć powinna, a więc w żądaniach swoich stawianych do rządu o subwencye, nad czem ten rząd z żelazną konsekwencyą stale do porządku przechodzi. Niema ona dalej głosu w wysokiej autonomii, gdzie nie potrafiła sobie wyrobić odrazu posłuchu. Niema też i głosu u swoich własnych mieszkańców, którzy kpią sobie z zarządzeń sławetnej Rady; co się zaś tyczy podwładnego jej magistratu, to bywa tak zwykle, że gdy zabrała kiedy głos w sprawie sanacyi municypalnej władzy na miejskim lwowskim Kapitolu, to tak długo się z tem guzdrała, aż zamiast zreformować magistrat, była zawsze przy wyborach przez niego reformowaną.

Po takim ze wszech stron zawodzie, przypomniano sobie, że oprócz sekcyi jest jeszcze siedemdziesiąt siedem komisyi i że tam może znajdzie się ktoś, co sprawą głosu Rady miejskiej się zajmie. Jakoż po długiem szukaniu znalazła się komisya elektryczna, która jakto bywa z elektrycznem ciałem, piorunem Radę z kłopotów wybawiła.

Pewnego lipcowego poranku zdumieni Lwowianie (po niemiecku: „die dummen Lemberger") zobaczyli na tramwajowych poczekalniach olbrzymiemi, czerwonemi literami wypisane: ?Czytajcie „Głos". Numer 4 halerze".

Taki stan rzeczy musiał się nareszcie sprzykszyć lwowskim senatorom. — Jak to — powiedzieli sobie — jest nas stu *de nomine*, a zwyczajnie połowa z tego na posiedzeniach *de facto* i mybyśmy nie mieli mieć głosu? To dłużej trwać nie może i musi się zmienić. Ale jak? — Ba! są sekcye! Kiedy jednak przyszło do tego, do której tę sprawę do rozpatrzenia odesłać, zjawił się dopiero prawdziwy kłopot. Sekcya organizacyjna nie mogła się dotąd zorganizować, nie mogła się tedy jąć tej roboty. Sekcya finansowa powiedziała, że ona wogóle nie ma głosu, a więc o niego i starać się nie będzie. Sekcya prawnicza obecnie patrzy całkiem na lewo, a więc z prawem nie jest w zgodzie, a tem samem nie jest w prawie do zabierania głosu. Sekcya szkolna oświadczyła, że u niej głos zależnym jest od „kawek", i tem się zręcznie wykręciła. Pozostała jeszcze sekcya dobroczynności, ale i ta z zasady nigdy głosu nie wydaje, a więc i w tej sprawie pozostanie przy dawnej taktyce, arcywygodnej. Nakoniec dodatkowo sekcya sanitarna oświadczyła stanowczo, że gdy niema w swoim składzie, ani jednego laryngologa, więc w sprawie głosu opinii wydać nie może.

Komisya elektryczna, umieszczając na budkach tramwajowych miejskich reklamy dla żydowsko-socyalistycznej szmaty, tej samej, która nie ma dość słów w rynsztokowym słowniku do wyzywania Rady miejskiej od kołtunów, nie mogła sobie bardziej zakpić z lwowskich rajców i ze zdrowego rozsądku, jeśli ten w ogóle jeszcze gdzie się tłucze po lwowskim Kapitolu. Jest to tem dziwniejsze, że byli tacy, co chcieli, by w tych polach, gdzie są reklamy dla organu Hudeca i Czaczkesa, dać anonse o miejskim tanim opale i miejskich jatkach, ale wniosek ten się nie utrzymał, bo Hudec wprawdzie z Rady wyleciał, ale jego duch pozostał tam i grasuje po stolcach radzieckich. Ciesz się Lwowie! magistrat lwowski zaleci ci czytanie *Głosu*, abyś wiedział, że poza czerwonymi towarzyszami niema nikogo innego we Lwowie, jeno same łajdaki i trutnie, nie wyłączając prezydyum miasta. Tak pisze o nich *Glos*.

Otóż niech świat wie, że lwowska municypalność nietylko urazy zapomina, ale w dodatku za kamienie na siebie ciskane chlebem płaci. Mówiono mi, że prócz reklamy, ma *Głos* otrzymać od Rady miejskiej, dzięki poparciu dyrekcyi i komisyi elektrycznej, subwencyę *in natura*. W poczekalniach tramwajowych, których będzie moc, gdy otworzą wszystkie linie, będą wszędzie miejsca sprzedaży *Głosu*, a ponieważ przy tych poczekalniach nowego typu będą i wychodki, przeto i zbyt *Głosu* będzie bardzo pewny. Aby frekwencyę osób w tych hygienicznych przybytkach zwiększyć, ma podobno miejski urząd targowy otrzymać polecenie, aby — o ile to jeszcze wogóle jest możliwe — bardziej patrzał przez palce na fałszowane produkty żywności, pod jego okiem i

kowie nie spełnia swych obowiązków wobec kraju.

Ono, co powinno przodować w kierunku ratowania kraju od milionowych strat z powodu pożarów; ono co powinno dać w tym kierunku inicyatywę ratunku, nic, zupełnie nic nie robi.

— Pali się, gore! wszystko biada rok rocznie, a Towarzystwo krakowskie, ani w jednem sprawozdaniu, ani w jednym bilansie nie wykazuje co zrobiło, by złemu zaradzić, a tembardziej ma ten obowiązek, że możnaby dobry z czasem na tem zrobić interes, jeżeliby się masy do asekurowania skłaniało.

Chodzi więc o inwestycye.

Jeżeli rozważymy, że do tej pracy inne towarzystwo się wziąć nie może, bo im się słusznie czy nie słusznie podstawia nogi, za to, że robią konkurencyę instytucyi krajowej; jeżeli zważymy, że ta praca jest jedną z najpilniejszych, to widzimy, że zaniedbanie to ze strony Towarzystwa krakowskiego, jest dla kraju ciężkiem nieszczęściem.

Niech towarzystwo zamiast wysokich remuneracyi, wysokich płac dla swych urzędników, bodaj z horendalnie wysokich prowizyi dla agentów pewną kwotę już nie poświęci, ale włoży jako inwestycyę dla rozpowszechnienia na wsi asekuracyi ogniowej — a da tem dowód, że nie trzyma się systemu „posiadania i używania", ale w myśl swych wielkodusznych założycieli dba o dobro kraju.

Szczegółowo powrócimy jeszcze do tej sprawy.

U nas i na świecie.

Zjazd słowiański.

Neue Fr. Presse podaje szereg wywiadów z członkami Koła polskiego we Wiedniu w sprawie konferencyi w Pradze. Przytaczamy opinie posłów hr. Dzieduszyckiego i p. Stapińskiego.

Hr. Dzieduszyski oświadczył, że zbliżenie Polaków rosyjskich do Rosyan jest sprawą wewnętrzną państwa rosyjskiego. Polacy austryaccy żywią życzenie, ażeby ich rodacy z takiego zbliżenia osiągnęli rzeczywiste korzyści. Natomiast Koło polskie we Wiedniu ma na celu bronienie interesów narodu polskiego w Austryi i dbanie o powodzenie państwa austryackiego zarówno wewnątrz granic monarchii jak i poza granicami. Dlatego też Koło polskie nie uważało za właściwe wzięcie udziału w kongresie, który wprawdzie nie ma bezpośrednio celów politycznych, ale bądź co bądź pozostaje w pewnym związ z polityką.

Polacy mają wogóle interes, aby wobec całego świata złożyć dowód, że w chwili, kiedy państwo uznaje ich prawa narodowe, umieją i oni i rozumieją bronić interesów tego państwa.

P. Stapiński imieniem stronnictwa ludowego oświadcza, że porozumienie pomiędzy Rosyanami i Polakami jest potrzebne i że on (Stapiński) wierzy, iż tego rodzaju porozumienie nadejdzie. W sprawie opinii wymienionych na kongresie wszechsłowiańskim w Pradze, to opinie polskiego stronnictwa ludowego wypowiedział znajdujący się tamże reprezentant tegoż stronnictwa dr. Grek.

Z Królestwa Polskiego.

Naczelnik dyrekcyi naukowej łódzkiej rozesłał do przełożonych szkół prywatnych okólnik, z którego wynika jasno, że rząd pragnąłby do minimum ograniczyć liczbę szkół prywatnych, a nadto dla istniejących szkół zabezpieczyć charakter na poły rosyjski.

Okólnik wymaga wykonania całego szeregu przepisów co do nauczycieli i nauczycielek i wykładanych przez nich przedmiotów, co do planów naukowych i programów wykładu z uwzględnieniem planów nauk tygodniowych, co do podręczników, środków naukowych, dzienników i wzorów klasowych.

Chcąc tych przepisów przestrzegać, każdy przełożony szkoły będzie musiał się bardzo mieć na ostrożności, aby zakładu nie zamknięto.

Ale okólnik zawiera jeszcze dalsze przepisy; celem jest odjęcie szkołom prywatnym charakteru narodowego i postawienia ich w cieniu poza szkołami rządowemi.

Języka rosyjskiego, historyi powszechnej i geografii, a **w i ę c t a k ż e h i s t o r y i p o l s k i e j** mogą wykładać tylko Rosyanie i tylko w języku rosyjskim.

Językiem urzędowym szkoły musi być także język rosyjski. Najmniejsza zmiana w zakładzie nie może się obejść bez zgody odnośnej władzy naukowej.

Prawidła dla uczących się w szkole muszą być wzorowane na prawidłach dla zakładów naukowych rządowych.

Szkoły nie mogą nosić tytułu gimnazyum lub progimnazyum, a na blankietach i szyldach muszą być napisy rosyjskie, a tylko pod spodem wolno zamieścić tłumaczenie w języku polskim. Nawet na wprowadzenie mundurków szkolnych trzeba mieć osobne zezwolenie, które może być udzielane tylko wyjątkowo.

*

Niemcy, którzy w Łodzi, a więc na ziemi polskiej dorobili się milionowych majątków, nie ustępują w niczem swym braciom w Prusach. Ufni w poparcie rządu starają się całe miasto zagarnąć pod swe hakatystyczne wpływy i stworzyć z niego punkt oparcia dla hakatyzmu pruskiego.

Zagarnęli oni w swe ręce towarzystwo straży ogniowej i rządząc w niem wszechwładnie usunęli ostatnio z towarzystwa komendę polską, a postanowili także usunąć z towarzystwa wszystkich członków Polaków.

Niemcy warszawscy, którzy dotychczas udawali przyjaciół Polaków, idą obecnie również za przykładem hakatystów łódzkich, a pierwszym krokiem na tem polu ma być założenie codziennego pisma niemieckiego.

*

Władze krajowe zatwierdziły Stowarzyszenie pod nazwą „Biuro główne sklepów robotniczych chrześcijańskich". Stowarzyszenie ma na celu zorganizowanie wspólnych zakupów dla istniejących licznie w całym kraju sklepów spółkowych robotniczych. W samej Warszawie sklepów tych istnieje przeszło dziesięć, a obrót ich, jak wynika ze sprawozdania za rok 1907, przewyższa sumą 120 tysięcy rubli. W Łodzi zaś istnieje do 20 takich sklepów. Poza tem istnieją one w Kaliszu, Częstochowie, Sosnowcu, Będzinie itd. Nowe Stowarzyszenie, do którego sklepy te przystępują w charakterze członków, skieruje zakupy wyłącznie do polskich firm, zasługujących na poparcie.

Arcybiskupstwo poznańskie.

Berliński *Local Anzeiger* donosi, iż podana przez jedno z pism zagranicznych wiadomość, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ma być mianowany proboszcz wojskowy w Karlsruhe ks. Fr. Sander, który niedawno został desygnomany na stanowisko kanonika kapituły poznańskiej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Ks. Sander nie jest wcale brany w rachubę. Również nieprawdziwą jest wiadomość, iż na arcybiskupa gnieźnieńskiego, upatrzony jest kapłan z zakonu OO. Franciszkanów, Nazarrus. Sprawa obsadzenia tego arcybiskupstwa będzie, według zdania *Local Anzeiger*, długo jeszcze nieobsadzoną.

Z Litwy,

Na Litwie mieszka mnóstwo ludzi uważających się za Litwinów, lecz nie rozumiejących języka litewskiego i mówiących tylko po polsku lub po rosyjsku. Zapomniawszy języka, nie mogą korzystać z pism litewskich. Pragnąc tych Litwinów, zostających pod obcym wpływem, zaznajomić z potrzebami ojczystemi, zamierzamy — pisze *Viln. Žin.* — wydawać gazetę polską, pisaną w duchu litewskim. Pan M. Dowoja-Silwestrowicz robi starania u władzy o wydawanie takiej gazety p. t. *Litwa*.

Zjazdy dyplomatyczne.

N. W. Tagebl. donosi, że odwiedziny króla angielskiego w Iszlu odbędą się 12. sierpnia br. Król Edward 12. sierpnia przed południem przybędzie do Gmunden, gdzie będzie go oczekiwał cesarz Franciszek Józef, poczem obaj monarchowie udadzą się do Iszlu. Tegoż dnia odbędzie się śniadanie w kole rodzinnem w willi cesarza w Iszlu, wieczorem zaś obiad — w którym wezmą udział także wszyscy członkowie świty króla angielskiego, ambasador angielski w Wiedniu, angielski sekretarz stanu Hardinge. Również i minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal na ten dzień przybędzie do Wiednia.

Ta okoliczność nadaje zjazdowi króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem wielkie znaczenie, gdyż u boku obu monarchów będą się w ten sposób znajdowali kierownicy polityki zagranicznej obu państw.

Król Edward przenocuje w Iszlu — a 13. sierpnia uda się do Maryenbadu.

Frkf. Ztg. dowiaduje się z Londynu, że 11. sierpnia b. r. odbędzie się spotkanie króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem na zamku Friedrichshof. Spotkanie to więc poprzedzi o 24 godzin przybycie króla Edwarda do Iszlu.

Jak donosi „Riecz", przy spotkaniu cara Mikołaja z prezydentem Fallieresem obecni będą minister spraw zagranicz.: Izwolskij, minister Dworu bar. Frederiks, minister marynarki Dikow, oraz gen.-gubernator Benkendorf. Prezydent wyruszy z Paryża na wody Bałtyku dziś, na jachcie „Leon Gambetta".

---

bokiem (dosłownie) sprzedawane. W ten sposób popiera się politykę socyalną; w ten sposób przypochlebia się menerom partyi, aby ci przymykali oczy na rozmaite miejskie mankamenty. Ha, no! ręka rękę myje, ale obie brudne...

I dziwisz się potem kochany Lwowianinie, że magistrat, jako władza polityczna pierwszej instancyi, o tyle się jedynie kasą chorych miasta Lwowa zajmuje, o ile idzie tam na „uroczystości" lub o ile ściąga egzekucyjnie należności kasy, a jak ognia omija kontrolę tej instytucyi, która jest kuźnią socyalistycznej agitacyi. Dotychczas magistrat funkcyę kontroli kasy pozostawiał namiestnictwu, wiedząc dobrze, że ono przy swoich różnorodnych agendach, nie ma do zbytku czasu. Obecnie, jak słychać, ma być przy namiestnictwie utworzony osobny departament dla kas chorych, a właściwie dla „chorych kas" pod rządami socyalistów będących. Lekarzem, czyli referentem tych chorych kas, ma być podobno wielki przyjaciel socyałów starosta Gubatta. Jest więc nadzieja, że nowy kryminał, który pod nadzorem Żelażkiewicza w Drohobyczu się buduje, przyjmie na swoje łono przedewszystkiem dawnych kommilitonów z kas chorych p. Żelażkiewicza. Mówią że specyalnie dla nich wygodne cele przygotował...

Ignotus.

Rozruchy w Persyi.

Z polecenia szacha wyjeżdża do Petersburga minister skarbu, w celu uzyskania pożyczki 50 milionów rubli. Szach zapewnia, że konstytucya będzie utrzymaną.

Korespondent gazety *Riecz* telegrafuje z Teheranu: „Dziś (13 lipca) rozmawiałem z posłem rosyjskim Hartwigiem. On mi oświadczył, że kamarylla dworska marzy o powrocie do absolutyzmu, co może wywołać w kraju olbrzymie komplikacye. Ambasada rosyjska używa całego swego wpływu, by zachować konstytucyę i ostrzega szacha przed ryzykownymi krokami. Wczoraj powrócili i udali się do pałacu szacha wybitni reakcyoniści Nosib-Husin, Mochteder-Seid i Kamal-Sani-Azret, wypędzeni z kraju w chwili ogłaszania konstytucyi. Nowoprzybyłym towarzyszyli kozacy i 300 urzędników — Chirbazów, którzy wznosili okrzyki: „Niech żyje szach!".

W Teheranie spokój; gazety nie wychodzą; po mieście krążą pogłoski o okropnych rozruchach w Tebrysie.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Według moich „ścisłopisnych" zapisków tok obrad Rady miejskiej w sprawie teatralnej był następujący:

Prezydent Ciuchciński: Świetna Rado: Mam zaszczyt podać do wiadomości, że generalny referent sprawy teatralnej, pan doktor trojga praw Tobijasz Aszkenazy, wyjechając ze Lwowa poruczył obrabianie Hellera JW. Panu radcy Laskownickiemu. (Brawa w sali i na galeryi). Pan referent ma głos.

Referent (wchodzi na trybunę, spogląda po sali i rzuca jednem okiem na jedną, a drugiem na drugą galeryę i zaczyna):

Rado świetna i szlachetna. Teatr jest. Stawia sztuki dobre i stawia sztuki złe. Za dobre sztuki nikt mu nie kadzi, a za złe to mu wszyscy oczy wykłóć by radzi. Zresztą ja w to nie wchodzę... Byłbym za tem, aby autorowie dzisiejsi pisali tak, jak Kamiński, Bogusławski, Fredro, Kraszewski, Zapolska... W imieniu komisyi teatralnej stawiam jednak wniosek, że ponieważ Heller nie zna się na sztukach dramatycznych *Wieku* — należy ustanowić przy boku p. Hellera, jakiegoś takiego dramaturga, któryby pokazał ludziom, że sztuki Germana możnaby grać, ale nie na scenie; że Wyspiański jest wielki, ale Szekspirowi do pięty nie dorósł.

Po referacie r. Laskownickiego, r. dr. Dwernicki prosił o przy danie p. Hellerowi „dramaturga", któryby się kończył na „urga", o co z przy daniem litery „m" na początku nie będzie powodem wielkiego kłopotu.

(Głos) z galeryi? urga, murga?).

Ref. Laskownicki: Ja przyznam się Panom, na wielu rzeczach się znam, także i na teatrze, ale gdyby mnie kto zapytał o której godzinie odchodzi pociąg nowy ze Lwowa do Wiednia, to odpowiedzieć trudno.

Bawiłem się na galeryi bardzo dobrze. Nie mniej bawił się i pan Laskownicki. Ponieważ 10-ta godzina wybiła na ratuszu, — i radni opuścili salę, więc i ja odkładam opis moich wrażeń z tego „teatralnego" posiedzenia Rady miejskiej do następnego numeru.

Wasz reporter.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Szymona, gr. kat. Anaftazya.

Jutro rzym. kat. Wincentego, gr. kat. Syzona.

Przerwa ruchu tramwajowego. Wczoraj rano dwa razy został przerwany ruch na przestrzeni Hetmańska-dworzec i na ul. Leona Sapiehy. Pierwszy raz z powodu zawalenia się kanału u wylotu ulicy Szajnochy, którą to przeszkodę robotnicy tramwajowi w mig usunęli (prowizorycznie). Drugi zaś raz na ul. Leona Sapiehy nastąpiła pół godzinna przerwa w ruchu, z powodu zerwania się drutu tramwajowego.

Z Galicyi do Poczajowa. Podług informacyj *Poczaj. Izwiest.* w d. 17. sierpnia br. ma wyruszyć pielgrzymka ze Lwowa przez Radziwiłłów do Poczajowa, a potem do Kijowa, *Poczaj. Izwiest.* wzywają członków związku prawdziwych Rosyan, aby w Radziwiłłowie stawili się in gremio celem powitania kompanii i uroczystego odprawadzenia jej do Poczajowa. Któż to pójdzie z tą pielgrzymką?

— **Piąty zjazd krajowy Ligi Pomocy przemysłowej** odbędzie się w Jarosławiu podczas wystawy przemysłowo-rolniczej. Na zjazd przybędzie minister robót publicznych dr. Gessman.

— **Lokaut stolarzy.** W Krakowie lokaut stolarzy trwa w dalszym ciągu. Majstrowie nie chcą się zgodzić na wyższą płacę i twierdzą, że strejk i lokaut wywołali eks-robotnicy, którzy mają teraz synekury w kasie chorych i o los swój dbać nie potrzebują. Majstrowie łączą się po kilku razem, aby wykonywać roboty zamówione. Biorą też do pomocy pracowników młodych dziennych. Cech stolarzy, oraz komitet strejkowy wydał w Krakowie odezwę do klientów, aby się na czas jakiś wstrzymali z zamówieniami.

— **Hajdamaczyzna.** W Wołkwie (pow. Lwów) napadli w nocy z dnia 12 na 13 bm. Rusini Józef i Antoni Kuźniarscy, synowie Walentego na dom Franciszka Mazura, Polaka i kołami powybijali wszystkie szyby. Gdy gospodarz zaalarmowany wyszedł na dwór, napastnicy powalili go na ziemię, otłukli go niemiłosiernie i zadali mu 10 ciężkich ran nożem. Poranili również córkę i ojca jego staruszka lat 66.

Powód do napadu był ten, że Mazur nie chciał im pozwolić na urządzenia orgii z dziewczyną wiejską w jego stodole. Złoczyńcy schowali się w pobliskim lesie, gdzie na drugi dzień żandarmerya znalazła ich i do sądu odstawiła.

— **Oberwanie się chmury i burze.** Skutki oberwania się chmury w Juszczynie, o którem wczorajśmy donieśli są straszne. Dotychczas wydobyto z rzeki Soły 20 trupów. Prócz starosty, który wyjechał na miejsce katastrofy, podążyła tam straż pożarna z Żywca, celem wzięcia udziału w akcyi ratunkowej. 20 domostw zniszczonych doszczętnie. Trzy rodziny zrujnowane zupełnie. Zginęło też wiele krów, koni i nierogacizny. O strasznej katastrofie juszczyńskiej zamiadomiono namiestnictwo we Lwowie.

Z innych okolic nadchodzą również wieści o spustoszeniach, poczynionych przez onegdajsze wylewy.

Potoki i rzeki górskie wezbrały. Raba za mszaną dolną podniosła się tak znacznie, że podmuliła most i tor kolejowy. Skawa między Skawiną a Radziszowem wskutek ulewnego deszczu w nocy ze środy na czwartek podniosła się tak wysoko, że zalała tor kolejowy, a pociągi idące z Krakowa do Zakopanego przesuwały się w wodzie, mając koła wozów do połowy w niej zanurzone.

Nawalnica deszczowa szalała silnie w Pieninach. Dunajec wezbrał mocno. Wieś Harklowa pod Nowym Targiem położona nad samym brzegiem górskiej rzeki, przez długi czas była w obawie, by Dunajec, tak jak to było w r. 1893 nie zalał wprost całej wioski.

Burza szaleć miała również w okolicach Przemyśla i Dobromila, gdzie spadł silny grad i zniszczył bardzo dojrzewające zboża.

W powiecie stanisławowskim nawiedziła burza z gromami i gradem wsie Wołczyniec, gdzie spaliła się stodoła, Uzin, gdzie piorun spalił dwie chaty i zabił kobietę, Podłuż, gdzie od pioruna padła włościanka i kilka sztuk bydła.

— **„Książę włamywaczy"** w Krakowie. Prokuratorya państwa w Krakowie otrzymała już ze Złoczowa wielką paczkę aktów, odnoszących się do Stanisława Duszyńskiego, wspólnika włamania do kantoru Eibenschützów w Krakowie, sprawcy włamania do urzędu podatkowego w Olesku. Przedwczoraj wieczorem Duszyńskiego odstawiono do aresztów sądowych w Krakowie, tak, że śledztwo przeciw niemu będzie prowadzić policya i sąd krakowski. Wraz z Duszyńskim, księciem włamywaczy, przybywa do Krakowa pięciu złodziei, aresztowanych razem z Duszyńskim. Śledztwo przeciw tej szajce potrwa z pewnością czas dłuższy, dostarczy jednak niewątpliwie senzacyjnego materyału dowodowego przeciw największemu po Wasińsim włamywaczowi.

— **Walka o pastwisko.** Gazety krakowskie donoszą o zatargu między zarządem domen i lasów powiatu bocheńskiego, a włościanami tego okręgu. Włościanie tamtejsi nie mają dość łąk na wypasanie bydła. Ministerstwo rolnictwa ulegając ich żądaniom pozwoliło w ograniczonej liczbie bydło paść w miejscach przez władzę miejscową, wyznaczonych, w lasach rządowych.

To rozporządzenie powtórzyły gazety włościańskie, ale nieco odmiennie, tak, że lud myślał, że może dowolnie już w rządowych lasach bydło wypasać. Na nieszczęście nie podano tej okoliczności, że wypasanie ma się odbywać za opłatą. Gdy władze w myśl rozporządzenia ogłosiły okólnik, pozwalający paść bydło w lasach rządowych za opłatą i to tylko w kilku miejscach. Ludność wiejska wzięła to za szykanę ze strony zarządu i rozporządzenie ministerstwa według swoich gazet postanowiła przemocą wykonać.

W poniedziałek 13 bm., włościanie z gmin Drwinia, Grobla, Gawlówek itp. wypędzili bydło do lasu, nie uważając na przeszkody ze strony urzędników lasowych, ani też żandarmów. Wreszcie radca Nawratil w zarządzie niepołomickim zażądał asystencyi wojskowej. Stan ten trwa jeszcze ciągle.

— **Wylew Wilgi.** Wpadająca po stronie Podgórza do Wisły rzeka Wilga wezbrała gwałtownie ubiegłej nocy i zalała

plantacye podgórskie, ulicę 3 Maja, dwie cegielnie i wieś Kurdanówkę. Wezwany oddział pionierów po północy przekopał rów w wiślanym wale ochronnym i umożliwił spłynięcie do Wisły rozlanych wód Wilgi. Stan wody na Wiśle wynosił wczoraj 1·40 m. nad 0. Na godzinę przybywa 5 cm. wody.

— **Znowu balon pruski.** W niedzielę około godz. 6-ej po południu w Opatówku pod Kaliszem spadł duży balon, w którym znajdowały się 4 osoby: 2 damy, jeden mężczyzna cywilny i jeden oficer pruski. Balon ten, na którym znajdował się napis „Śląskie Towarzystwo aeronautyczne we Wrocławiu“, odstawiono wraz z pasażerami do powiatu, skąd po sprawdzeniu legitymacyi odwieziono do hotelu Europejskiego w Kaliszu.

(·) **Zamknięcie szkoły technicznej.** Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne w szkole technicznej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zostały przerwane, a to wskutek rozporządzenia ministeryum komunikacyi o wprowadzeniu do jej wykładów języka rosyjskiego.

Ponieważ podjęte ze strony Rady zarządzającej kolei starania, w celu przywrócenia wykładów w języku polskim, chociażby do końca roku szkolnego, nie odniosły pożądanego wyniku, przeto z d. 1. września r. b., czyli po półrocznej przerwie, wynagrodzenia zarówno personalu nauczycielskiego, jako też administracyjnego, zostają zniesione, — czyli, że z początkiem września 1908 roku, jedyna w Królestwie polskiem szkoła techniczno-kolejowa zostaje zamknięta.

() **Ludność Poznania.** Według ostatniego spisu ludności z dnia 1-go grudnia 1905 roku było w Poznaniu mieszkańców 136.808 i to 65.920 osób męskich, a 70.888 żeńskich; Polaków 77.984, czyli około 57 proc., Niemców 57.943, czyli 42·35 proc., mieszkańców innej narodowości (ani Polaków ani Niemców) 204. Dzieci polskich w wieku aż do 15 lat było 27.701, dzieci niemieckich 15.572.

() **40.000-ny orszak pogrzebowy** odprowadził w Ekaterynosławiu na cmentarz żydowski resztki rodałów „tory“. zniszczonych podczas pogromu w roku 1905. Dotychczas bowiem nie można było uzyskać pozwolenia gubernatora na pogrzeb publiczny, które dopiero teraz nadeszło. Rabin rozkazał, aby tego dnia żaden żyd nie jadł, ani nie pił, nawet wody. Na dzień pogrzebu wybrano 666-tą rocznicę spalenia 25 wagonów „talmudu“ w Paryżu z rozkazu Ludwika IX-ego.

() **Burzliwe zajścia w Leoen.** Onegdaj w nocy przyszło tu do zajść niezwykle burzliwych. Około północy usłyszano na głównym placu strzały rewolwerowe. Strzelającym był jakiś nieznajomy, który zdołał ujść. W tej chwili zjawiło się na tym placu czterech studentów Polaków. Policyanci, podejrzywając, że to oni strzelali, chcieli ich aresztować. Gdy Polacy stawili opór, twierdząc, że są niewinni, a policyanci mimo to usiłowali zawlec ich do aresztu, zgromadziło się na odgłos wywołanej tem wrzawy około 20 studentów rozmaitej narodowości, którzy usiłowali uwolnić aresztowanych. Policya, otrzymawszy posiłki, aresztowała w końcu 60 studentów i umieściła ich w strażnicy ratuszowej. Tam aresztowani zaczęli burzyć sprzęty i wewnętrzne urządzenia strażnicy, podczas gdy pozostali przed ratuszem grozili, że wtargną do wnętrza i przemocą uwolnią aresztowanych. Przywołany w końcu burmistrz rozkazał wypuścić uwięzionych i wówczas dopiero powrócił w mieście spokój.

() **Zatrucie lodami.** W Moskwie ogłoszono wynik analizy lodów, któremi otruło się podczas wyścigów 150 osób. Stwierdzono, że lody te były zrobione na dwa i pół dnia przed wyścigami. Lody przez ten czas rozpłynęły się, białka zepsuły się i to było przyczyną masowych otruć.

() **Przebudowa kanału suezkiego.** Jak wiadomo, Anglia jest właścicielką większości akcyi kanału suezkiego, który jest pod jej zarządem. Wobec znaczenia kanału jako drogi do Indyi, łatwo zrozumieć interes Angli w utrzymaniu kanału w odpowiednim stanie jako drogę dla floty wojennej. Obecnie ze wzrostem pojemności okrętów wojennych, coraz trudniejszym staje się przejazd przez kanał dla wielkich kolosów morskich tak, że koniecznem staje się pogłębienie kanału. Na zapytanie w tej sprawie, minister spraw zewnętrznych Edward Grey dał następującą odpowiedź w izbie gmin: „W sprawozdaniu Towarzysta kanału suezkiego za 1907 r. zaznaczono już, że koniecznem będzie przedsięwzięcie znacznych robót dla pogłębienia i rozszerzenia kanału, by umożliwić przejazd okrętom, których rozmiary wzrastają ustawicznie. Obecna głębokość kanału wynosi 29 stóp, a jest zamiar, by pogłębić go do 36 stóp. Roboty zaczną się w 1909 r. a potrwają pięć lat“.

() **Wielka powódź w Turcyi.** Miasto Tokat w wilajecie Sivas zostało nawiedzone straszną klęską powodzi. Katastrofę spowodował wylew rzeki Iszel-Irmak. Ponieważ miasto leży w dolinie, więc rwące wody wyrządziły olbrzymie szkody. Znaczna część budynków publicznych oraz około 600 domów prywatnych i handlowych runęło w gruzy, przeszło tysiąc osób zginęło w nurtach rzeki, Tokat jest jednem z większych miast tureckich i liczy około 75.000 mieszkańców. Jest ono siedzibą biskupa ormiańskiego, posiada kilka klasztorów chrześcijańskich i bogato rozwinięty przemysł.

Przerwanie ruchu. Wczoraj wieczór koło godziny 8 zepsuł się wóz tramwajowy na ul. Łyczakowskiej koło kościoła św. Antoniego i zatamował całą komunikacyę. 12 wozów stało podczas deszczu ulewnego niemogąc ruszyć. Dopiero kontrolor zaprowadził ruch wahadłowy na torze jednym od rogatki łyczakowskiej do św. Antoniego.

Rozwoziciel chleba piekarni Haglera, nazwiskiem Chaim Getzel, pędził przez ul. Krótką. Na skręcie dojeżdżając w ul. Leszczyńskiego, jechał kawałek po chodniku i potrącił 8-letnią Kasię i 2-letniego Kazia dzieci Anny Miruckiej, tak że dziewczynka dostała się pod konie, a chłopczyk potoczył się po chodniku. Obydwoje są bardzo potłuczeni.

Rozbita skrzynka pocztowa. Wczoraj rano o godz. 6 zauważył kapral policyjny Kowalkowski na ul. Łyczakowskiej jedną ze skrzynek pocztowych rozbitą. Listy były wyjęte.

Pokąsanie przez psa. Jamnik czarny własność S. Tomanka jest bardzo wojowniczego uspysobienia. Wczoraj na ul. Franciszkańskiej zagniewał się na łydki należące do Antoniego Kisielę i lekko mu je nadtargał. Ten (Kisiel a nie jamnik) poddał się oględzinom sądowo-lekarskim.

Kradzieże. Wolfowi Braunerowi skradziono wczoraj w Rynku z kieszeni pugilares z kwotą 168 kor.

Nieprzytomny na ulicy. Wczoraj wieczór o godz. 8 znaleziono na pl. Halickim w krzakach skweru, nieprzytomnego, bredzącego mężczyznę. Podał nazwisko swoje jako Witołd Krzysztofowicz. Miał na sobie podarte ubranie, bez butów i bez kapelusza. Mówił, że go ktoś miał obrabować, ale to prawdopodobnie w stanie nieprzytomnym.

Odwieziono go naprzód na stacyę ratunkową a potem do szpitala powszechnego.

Kongres dorożkarski. Dorożkarze: nr. 130, 214, 229, 302, 345 i 325, a więc razem sześciu zebrali się na Karola Ludwika rano wczoraj o godz. 11 i zrobili kolosalną awanturę, kłócąc się zawzięcie.

Spłoszone konie. Na rogatce Żółkiewskiej stał wóz wiejski Fedka Zacharki, rodem z Kołomyji. Stary Fedko chciał się nieco wódeczką pokrzepić i poszedł w stronę propinacyi, zostawiając na wozie syna swego Iwana 32-letniego. Iwan zdrzemał się nieco, czy zamyślił, dość, że trzymał lekko lejce w palcach i siedział. Wtem nagle koło wozu mignęła sylwetka rowerzysty, ozwał się głos krzykliwej trąbki tuż nad uchem koni. Konie wyskoczyły naprzód w bok, a potem pociągnęły wóz i pognały z nim ku miastu. Iwan szarpnięty nagle, zleciał z wozu i lejce z rąk wypuścił. Tuż koło ulicy Rzeźnianej jechał naprzeciw G.Hecht, pracujący w fabryce Igel i Hering przy ul. Balonowej. Zobaczył on nadbiegające konie, ale w pierwszej chwili nie wiedział co robić. Tymczasem konie nadbiegły z wozem, uderzyły dyszlem w wóz Hechta, przewróciły go, a Hecht upadł pod konie, któremu lewy bok potłukły. W tej chwili nadbiegł Jan Zacharczuk stahlmeister i z narażeniem życia konie powstrzymał.

Takto czasem trąbka nieostrożnego rowerzysty tyle awantur narobi.

Zapominalscy.

Dwóch profesorów filozofów szczerze się kochało i nie rozłączali się w chwilach wolnych od zajęć. Czas przepędzali na uczonych rozmowach. Pewnego dnia, gdy przy kufelku piwa siedzieli, umawiali się, jak starożytni Grecy wymawiali: „Ela“. Kiedy wyszli zaczął deszcz padać, rozpięli parasole i szli ku domowi. Jeden z nich się odzywa:

— Myślę i myślę i nie mogę sobie przypomnieć, a jednak pamiętam bardzo dobrze, że gdyśmy szli na piwo, niosłem coś pod pachą. Istotnie i ja sobie przypominam, że coś pod pachą trzymałem. Niezawodnie zostawiliśmy to w restauracyi. Musimy się wrócić.

I wrócili się i nic nie znaleźli; znany też z uczciwości gospodarz zaręczał im, że nic nie zostawili. Zasiedli wię na nowo do piwa i przez cały czas nic nie mówili, tylko łamali sobie głowy, coby to być mogło, co do restauracyi przynieśli, a co tak dziwnie bez śladu zginęło.

Zakłopotani wracali do domu. Gdy się już zbliżyli ku domowi, deszcz przestał padać, a pierwszy zamknął parasol i włożył go pod pachę.

— Aha, wiem teraz! — zawołał z radością. — Oto parasole nasze mieliśmy poprzednio pod pachą! No, dobrze, tylko, że nie zgubiliśmy. Dobranoc!

— Prawda, prawda. Dobranoc!

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Oberwanie się chmury.

Kraków. Czas donosi z Żywca, że wczoraj do godz. 10 rano doliczono się 22 ofiar w ludziach. Fale zabrały 46 budynków i 36 sztuk bydła. Katastrofę spowodowało oberwanie się chmury, które w wązkim wąwozie nieznacznego zazwyczaj potoku Juszczynki spiętrzyło ogromne masy wody. Skutkiem silnego spadu wąwozu, wody te z łoskotem zwaliły się w dół ku Sole, do której uchodzi Juszczynka i wypełniły dno doliny, na której zboczach stało kilka zagród. Po drodze woda zabrała znaczny zapas ściętego drzewa, rzuciła je o ściany chat i stodół, które z trzaskiem runęły i w jednej chwili spłynęły wraz ze wszystkimi i wszystkiem, co było wewnątrz. Stało się to z tak przerażającą szybkością, że mieszkańcy pobliskich domów, którzy na pierwszy huk pospieszyli nad brzeg potoku, zanim zdołali zbiedz na dół, dzieło zniszczenia było już dokonane. Starosta żywiecki, dr. Stanisław Pahr, wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy. Dotychczas rozpoznano 20 trupów.

Przyboczna Rada.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się konstytuujące posiedzenie przybocznej Rady dla popierania rękodzieła. Minister Gessmann podniósł wielkie znaczenie Rady i jej zadania; w ciągu swej mowy poświęcił również wspomnienie śp. Małachowskiemu.

Rada państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. Wójcik zgłosił wniosek o ustalenie minimum egzystencyi dla drobnych właścicieli ziemskich i namiestników.

Wniesiono szereg interpelacyi, poczem debatowano nad ustawą o poprawie bytu służby państwowej. Ustawę uchwalono.

Budowa kanału.

Wiedeń. Polnische Koresp. donosi, ze źródła kompetentnego, że rząd, zaraz na pierwszem posiedzeniu po wakacyach, wystąpi z przedłożeniem bezpośredniego rozpoczęcia robót około budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Zjazd słowiański.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu słowiańskiego, obradowano nad sprawą organizacyi Sokolstwa we wszystkich krajach słowiańskich. Referował p. Scheiner.

Przy punkcie orgamizacyi Wszechsłowiańskiego księgarstwa, zabierał głos Babicz-Gjalski, Wergun, Doboszyński, Stachowicz, którzy podnosili smutne stosunki słowiańskiego księgarstwa, zależnego w zupełności od Lipska, wyrazili nadzieję, że w tej sprawie poweźmie skuteczne uchwały zbierający się w krótce w Pradze kongres czesko-słowiańskich księgarzy.

W sprawie onegdajszego wniosku o wybór stałej komisyi wykonawczej, zauważył Krasowski, że podstawą tego komitetu, powinna być Praga, a przewodniczącym Kramarz, co przyjęto ogólnym aplauzem.

Do komitetu tego wysłali Rosyanie Bobrińskiego, Krasowskiego, dra Hlibowickiego, a jako zastępców Makłakowa, Lwowa i Dudykiewicza.

Postanowiono pozostawić do dyspozycyi Rusinom mianowanie jednego członka do komitetu.

Polacy delegowali doń Doboszyńskiego, Żdziechowskiego, Dmowskiego oraz jako zastępców Steckiego, Greka i Straszewicza.

Południ. Słowianie i Czesi później zamianują swych członków. Kramarz zawiadomił, że dziś odbędzie się końcowe uroczyste posiedzenie, na którem będą wszystkie referaty i uchwały ponownie streszczone.

Na bankiecie, który się w czwartek wieczorem na wyspie Zofii odbył, w przeważnej części wygłoszonych toastów poruszono sprawę polsko-rosyjską.

Rozprawa Eulenburga.

Berlin. Trybunał w procesie ks. Eulenburga, po dłuższej naradzie, uchwalił na wniosek prokuratora rozprawę odroczyć na czas nieograniczony i oskarżonego zatrzymać w więzieniu. Ks. Eulenburg donośnym i silnym głosem zaprotestował przeciw odroczeniu, oświadczając, że tu nie chodzi o jego zdrowie, lecz o oczyszczenie się z zarzutów, wskutek zaś odroczenia rozprawy on może przedtem umrzeć.

Wybuch bomby.

Odessa. W pewnym sklepie wybuchła bomba, którą tam przyniósł jakiś robotnik. Wskutek wybuchu zginął ów robotnik, a 6 osób jest ciężko rannych.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

ODEZWA

ZARZĄDU TOWARZYSTWA KASY EMERYTALNEJ OFICYALISTÓW, PRACUJĄCYCH W ROLNICTWIE i PRZEMYŚLE ROLNYM.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że „Towarzystwo Kasy Emerytalnej oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym" zostało zatwierdzone przez władze.

Zarząd Kasy składający się w połowie z przedstawicieli ziemiaństwa — w drugiej zaś z przedstawicieli pracowników, został wybrany w następującym składzie:

Prezes: Hrabia Aleksander Tyszkiewicz.

Wice-Prezesami: pp. J. Dawydow i J. Lipkowski.

Członkami Zarządu: pp. A. Czerwiński, A. Butkiewicz, K. Kaczkowski, M. Szmitt, W. Gasztołd-Bukraba, M. Junosza-Szaniawski.

Zastępcami Członków Zarządu: pp. P. Podhorski, M. Arnaut, S. Trzebiński i W. Hulanicki.

Zarząd Kasy Emerytalnej na pierwszem posiedzeniu swoim, zgodnie ze statutem, obrał Zarządzającym Biurem T-wa p. Henryka Butkiewicza.

Zarząd Kasy Emerytalnej mieści się w Kijowie — Kreszczatik 42 m. 29 — i od dnia dzisiejszego przyjmuje deklaracye osób, chcących się zapisać w poczet członków Kasy. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że rejon działalności Kasy Emerytalnej obejmuje gubernie: Kijowską, Wołyńską, Chersońską, Besarabską i Czernihowską. 937

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kamieniczkę z ogrodem we Lwowie, sprzedam lub zamienię za posiadłość wiejską wartości 20 tysięcy kor., lub mniej, z dopłatą. Adres: Ostapczuk poste restante Lwów.

Aspiranta farmacyi II. lub III. roku poszukuje E. Nowicki. Kraków ul. Jagiellońska. 448

Kupię realność.

Gotowką 12.000 koron. Oferty pod S. N. w Administracyi Gońca polskiego. 942

Suknie wyprawne

nowe do sprzedania, Zyblikiewicza 42 II. p.

Stancya dla bezdzietnych zaraz do wynajęcia Sadownicka 4.

:: Morele ::

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Altneu
Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie . . . .

Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 898

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Zginął pies legawy

maści białej i czarnej wabi się: „SZOT". Rzetelny znalazca zechce się zgłosić pod adresem: Zyblikiewicza 6, I. p. gdzie otrzyma 20 koron nagrody. 932

300 koron miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pouczony. Kaucya na okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są równocześnie dwaj zastępcy z siedzibą Czerniowce, Tarnopol, lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do Firmy:

Władysław Marczewski
w Jaworowie. 445

Pijarów 25, 3 pomieszkania frontowe pokój, kuchnia, obszerne od 1. lipca.

„Umieścimy" kaucyonowanych emerytów, oficyalistów prywatnych, służbę. Udzielamy porady prywatnej, urzędowej, handlowej, podróży do Ameryk!, za granicę. Konc. Biuro Informacyjne, Lwów Ormiańska 30. 943

Kto dostarczy

z okolicy Lwowa około tysiąca bochenków chleba razowego dziennie. Zgłoszenia osobiste Lwów, POPIEL, Dominikańska 9.

Aprykozy . . . K 4
Wiśnie hiszpańskie . K 4
Ogórki . . . . K 4

w koszykach.
5 kg. franko za zaliczką wysyła

MORES WENKEIT
Zaleszczyki.

Najtańsze źródło.

Farby, pędzle, szczotki, ścierki, terpentyna, wosk, artykuły do tępienia moli, pluskiew i owadów. Mydła toaletowe, perfumy, pudry oraz świeże wody mineralne poleca

HENRYK STRASSBERG
Lwów, Pańska 21.

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe szczegółowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego, pod „Posada biurowa".

Realność do sprzedania w Sichowie na wprost stacyi. Rozalia Litwin.

Pokój z kuchnią II p. zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 14. 957

Inteligentna młoda 18 lat licząca panna mająca w posagu 6.000 koron wyjdzie zamąż za mężczyznę również inteligentnego na wyższym rządowym stanowisku. Poste restante „Lilia Kulików, p. Mierzwica. 955

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencyę,, gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosznicze i do trykotów daje na raty tylko

„OMNIUM"
Lwów, pl. Bema l. 4.

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli
we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury.

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacye. 939

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.



Brzytwy

własnego wyrobu i angiel. po 2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtrwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger
Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i obciąganie brzytew. 889

Wanny trwałe od Kor. 14
gdzieindziej te same od Kor. 20.
Oraz duże tusze wiszące i ścienne i nasiady kąpielowe od Kor. 8.
Poleca 941

Wojciech Zając
Lwów, Ossolińskich 14.
CENNIKI GRATIS.

OPTYK I MECHANIK 890
Maurycy Boskowitz
pl. Halicki l. 15
gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonków elektr., gromochronów i telefonów i wysyła na prowincyę wszelkie obstalunki.

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 8.
sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne
poleca Drelihy na liberyę, meter 60 halerzy. 903

Ciągnienie 1. sierpnia.

Główna wygrana 600.000 franków na LOSY TURECKIE.

6 ciągnień rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.

6 Głównych wygranych rocznie w tych 3 po 600.000 franków. Najniższa wygrana 240 fr. czyli około 229 koron.

Losy tureckie ze względu na nadzwyczajnie wysokie wygrane są z pomiędzy wszystkich losów najlepszymi.

Takowe oferuję na dogodne spłaty miesięczne a mianowicie:

1 Los turecki miesięczna rat. od		7 K do 8 K.
5 Losów tureckich	„ „ „	35 K do 40 K.
25 Losów tureckich	„ „ „	150 K do 180 K.

Cena losu obliczona jest podług każdoczesnego kursu jak najtaniej.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Przesyłki pieniężne wysyłać najdogodniej za pomocą czeków, które wraz z poświadczeniem ratalnego zakupna losów nadeszlę po otrzymaniu pierwszej raty.

Edward Urban
Dom bankowy.
Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).
Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmuję.
TANIE CENY. 933 WYSOKA PROWIZYA.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZKA GLASGALLA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.
:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach :: 891

PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!

JEDYNA RADYKALNA POMOC DLA CIERPIĄCYCH NA PRZEPUKLINĘ!

958

M. FREILICH

we Lwowie, ul. Gródecka l. 35.

Zalecamy każdemu zarządać we Lwowie ul. Gródecka l. 35 od M. FREILICHA c. k. Patentowanego wykonawcy Bandaży, właściciela Dyplomu Honorowego "Societe Hygienique" w Padua we Włoszech, tysiące listów dziękczynnych od bardzo znanych i wybitnych osób, jego nowo wydanego dzieła pod tytułem:

Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży

przez M. FREILICHA, które to dzieło na żadanie każdy otrzymać może.

PRZEPUKLINA RADYKALNIE WYLECZONA!

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA.
Papier z fabryki Braci Fraikowskich.